

III. P R A C E M A G I S T E R S K I E

1. S. Stanisława Bieda. *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Polsce w latach 1922-1969*. Maszynopis. Lublin 1972 ss. XVII+187+42 tabele. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Stanisław Li-browski.

Zbliżająca się uroczystość 100-lecia istnienia Zgromadzenia i 50 rocznica działalności sióstr na terenie Polski, są przyczynami, które skłoniły autorkę do napisania niniejszego opracowania. Zgromadzenie bowiem nie posiada dotąd żadnej monografii poza fragmentarycznym uwzględnieniem jego początków w życiorysie s. Marii Drzewieckiej pt. *Matka Maria od św. Jana*. W 1966 r. powstało zespołowe opracowanie dziejów całego Zgromadzenia (*Histoire de l'Institut*). Opracowanie to liczy ok. 300 stron i zawiera zaledwie kilka krótkich informacji o powstaniu placówek w Polsce. Skąpa literatura z jednej strony, a zdekompletowane materiały archiwalne z drugiej, nastroczyły piszącej poważne trudności. Podstawę źródłową stanowiły zasadniczo archiwa Zgromadzenia w Warszawie, Klemensowie, Zamościu, Kietrze, Łabuniach, Głucholazach, Kadłubie, Ząbkach i w Piastowie. Autorka wykorzystała również materiały z kilku archiwów diecezjalnych i państwowych. Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie posiada cenne materiały dotyczące początków domu w Łabuniach i korespondencję przełożonych lokalnych z kurią biskupią z pierwszych lat istnienia Zgromadzenia w Polsce. Kilka wartościowych szczegółów znaleziono w Archiwum Państwowym w Zamościu. Dotyczyły one głównie utrzymania zakładów prowadzonych przez siostry w czasie wojny.

Na podstawie dokonanej kwerendy opracowała s. Bieda monografię prowincji, której ramy czasowe wyznaczają: powstanie pierwszej placówki na ziemiach polskich i utworzenie w r. 1969 samodzielnej polskiej prowincji. Praca uwzględnia aspekt prawno-organizacyjny Zgromadzenia, jak również jego działalność i składa się z 6 rozdziałów ułożonych rzeczowo. W rozdziale pierwszym ujęto ogólne wiadomości o powstaniu Zgromadzenia i przeszczepieniu go na ziemię polskie. Rozdział drugi omawia rozwój terytorialny Zgromadzenia i organizację prowincji polskiej sióstr. Na majątek prowincji, któremu poświęcono rozdział trzeci, składały się szczupłe darowizny i posagi kandydatek, przede wszystkim zaś praca sióstr wykonywana najczęściej w trudnych i prymitywnych warunkach, bez

pomocy urządzeń technicznych oraz wymagająca nie mniej poświęcenia i zaparcia się siebie kwesta. Kolejny rozdział przedstawia życie wewnętrzne sióstr, które łączy się ściśle z głównym celem Zgromadzenia — pracą misyjną. Ze względu na niemożliwość wyjazdu za granicę w okresie wojny i po wojnie, Zgromadzenie podjęło szeroką działalność charytatywną, opiekuńczo-wychowawczą i parafialną w kraju. Na stosunkowo młodym Zgromadzeniu pozostawiła swoje piętno wojna. Rozdział ostatni, zatytułowany „Martyrologium Zgromadzenia”, omawia skutki pożogi wojennej w postaci rozproszeń, wysiedleń, deportacji i obozów.

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi założyła w 1877 r. w Indiach Helena de Chappotin. Oficjalna jego nazwa brzmi: Institutum Sororum Franciscalum Missionarium Mariae. Z powodu białego koloru habitów można się spotkać z innymi popularnymi nazwami, jak: Franciszkanek Białe, Siostry Białe lub Białe Misjonarki.

Założone w Indiach Zgromadzenie szybko rozprzestrzeniało się w Europie i krajach misyjnych (w chwili śmierci założycielki, w 1904 r., posiadało 82 domy i 3 000 sióstr; w 1969 r. liczyło 489 domów i 10 789 sióstr). Początki Zgromadzenia na terenie Rosji, a później Polski łączy się z nazwiskiem Marii Ewy Drzewieckiej. Ta ziemianka podolska, będąc członkinią tajnego Zgromadzenia, założonego przez Florentynę Dyman z Białorusi, po śmierci swego ojca sprzedała ziemię chłopom, zamieszkała wraz z matką w Odessie i tu założyła w r. 1879 zakład wychowawczy dla dziewcząt. Mimo trudności ze strony władz rosyjskich „Dom Marii” rozwijał się pomyślnie. Siostry z rodziny pomnażały się liczebnie i obejmowały coraz to nowe placówki w Rosji i Polsce, pozostającej pod zaborem rosyjskim. Zgromadzenie to nie miało aprobaty kościelnej. Aby ją uzyskać, w r. 1906 za radą o. R. d'Aurillac zdecydowano na przyłączenie go do Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi. Od chwili złączenia Zgromadzenie rozwijało się lepiej, powołania liczniej napływały i powstawały nowe placówki. Dla młodej generacji założono w Odessie nowicjat, ale tylko dla sióstr z drugiego chóru. Siostry chórowe odbywały nowicjat poza granicami Rosji, we Włoszech, Francji, Austrii. W okresie I wojny światowej dom w Odessie stał się miejscem schronienia dla wielu polskich ziemian, którzy musieli opuścić Rosję. W 1915 r. zamieszkał tam m. in. hr. Aleksander Szeptycki. On to z wdzięczności za opiekę nad zmarłą córką ofiarował Zgromadzeniu jej wiano: pałacyk w Łabuniach z parkiem i 60 morgami ziemi, a przez wysoko postawione osobistości środowisk kościelnych zabiegał o sprowadzenie do Polski sióstr misjonarek Maryi. 29 VI 1922 r. przyjechały do Łabuń pierwsze 3 franciszkanek pod przewodnictwem s. M. Drzewieckiej z tytułem delegowanej prowincjalnej. Odtąd datuje się systematyczny rozwój pla-

cówek Zgromadzenia. Nowe domy powstają w Warszawie (w 1921 i 1929), Zamościu (1930), Michalinie (1939). Po wojnie: w Klemenso-
wie (1944), Kietrze (1945), Łabuniach (1963), Kadłubie (1964), Ząbkach
k. Warszawy (1966), Głuchołazach (1966), Lublinie (1967).

Od chwili przybycia pierwszych sióstr na teren Polski do momentu
utworzenia odrębnej prowincji wstąpiło i pozostało w Zgromadzeniu
268 sióstr. W tym też okresie powstało 11 placówek Zgromadzenia.
W okresie przedwojennym rozpoczęto prowadzenie akcji misyjnej, którą
przerwała wojna. Dlatego też podjęły siostry chwilowo inne prace zgod-
nie z nakazami konstytucji i potrzebami czasu. Do r. 1939 na misje wy-
jechało 112 sióstr. W 5 istniejących do r. 1962 domach siostry francisz-
kanki prowadziły: 1 Dom Małych Dzieci w Łabuniach, 5 przedszkoli,
1 sierociniec, szkołę (1940-1948), 2 świetlice, 1 internat, 1 dom specjalny
dla dziewcząt. Po przejęciu przez państwo w r. 1962 przedszkoli, a na-
stępnie dalszej działalności opiekuńczo-wychowawczej, siostry oddały się
pracy parafialnej.

— — — — —

2. Ks. Bolesław Dratwa. *Kult Matki Boskiej Klenickiej (wiek XV
do XVIII)** Maszynopis. Lublin 1972 ss. 141. Praca powstała na semi-
narium ks. prof. dra hab. Mariana Rechowicza. Recenzent II — ks. prof.
dr hab. Bolesław Kumor

Świadomość, że kult maryjny odegrał wybitną rolę w dziejach narodu
polskiego, nakłada na nas obowiązek bliższego zapoznania się z nim
i lepszego zbadania problemu. Zwłaszcza zaś formy tego kultu prakty-
kowane w ciągu stuleci budzą dziś zrozumiałe zainteresowanie historyków,
nie tylko dziejów kościelnych, ale również badaczy naszej kultury. Mając
na uwadze lokalizację zjawisk historycznych, związanych ze szczególną
czcią Bogarodzicy, musimy przyznać priorytet w tej dziedzinie maryj-
nym miejscom pielgrzymkowym. Tych zaś ośrodków kultu mamy na
terenie naszego kraju wiele. Liczba sanktuariów była uzależniona od prze-
sunieć granicznych i procesów dziejowych naszego narodu. Ostatnio np.
Komisja Maryjna Episkopatu Polski ustaliła liczbę sanktuariów maryj-
nych sensu stricto na 350. Jeżeli weźmiemy pod uwagę sanktuaria
w szerszym znaczeniu, tychże miejsc pielgrzymkowych będzie o wiele
więcej.

Do tych ostatnich ośrodków kultu maryjnego trzeba zaliczyć mias-
teczko Otyń. k. Zielonej Góry. Ks. Dratwa podjął się zadania ukazania
w świetle przekazów źródłowych historii owego sanktuarium — dziś za-

pomnianego, ale cieszącego się w przeszłości sławą miejsca pielgrzymkowego. Pracę poprzedziła kwerenda w 13 różnych archiwach kościelnych i państwowych. Opracowania dotyczące zarysowanej problematyki są bardzo nieliczne i o charakterze popularno-dewocyjnym. Praca dzieli się na 3 rozdziały, poprzedzone wstępem (1. Początki kultu MB Klenickiej, 2. Rozwój kultu MB Klenickiej do połowy XVII w., 3. Przejawy i formy kultu MB Klenickiej).

Nazwa cieszącej się czcią statuy Matki Bożej wywodzi się stąd, iż początkowo znajdowała się ona w wiosce Klenica (dziś pow. Sulechów). Stara ta miejscowość, poświadczona w registrach z XV w., znajdowała się w rękach znanej już w XIV w. ziemczonej rodziny von Zabel. Początki kultu, jak większości cudownych miejsc, są okryte legendą. Wg miejscowych podań, w obrębie obecnego cmentarza katolickiego rósł dąb, na którym umieszczono małą statuę Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce. Ludność zaczęła odwiedzać to miejsce i modlić się tutaj. Później na tym miejscu wzniesiono kaplicę i w głównym ołtarzu umieszczono wizerunek Matki Bożej. Pierwsza historycznie pewna wiadomość pochodzi z r. 1450, kiedy to z powodu licznej rzeszy pielgrzymów zaszła potrzeba powiększenia kaplicy. Wieś należała w owym czasie do parafii Miłsko (w diecezji poznańskiej; od XVII w. wrocławskiej). Kapłan dojeżdżający do Klenicy musiał znać język polski, gdyż mieszkańcy okolicy mówili tylko po polsku.

Z rąk rodu Zabelticów przeszła Klenica na własność Rachenbergów. Ci, przyjąwszy ok. 1540 r. protestantyzm, zmusili ludność wieśniaczą do zmiany wyznania. Staraniem właścicieli w 1605 r. utworzono w Klenicy protestancką parafię. Fakt ten stał się później pretekstem dla mieszkańców Klenicy do starań o utworzenie tam katolickiej placówki duszpasterskiej. Córka Jana Jerzego Rachenberga Helena otrzymała Klenicę jako wiano, wychodząc za mąż za katolika Jana Ernesta Sprinzensteina. W czasie wojny 30-letniej ci katoliccy małżonkowie uszli do Polski, a będąc bezdzietni, przekazali w testamencie wszystkie swoje dobra w okolicy Otyńia i Klenicy czeskiej prowincji zakonnej oo. jezuitów.

Zakonnicy zaczęli otaczać statuę Matki Bożej szczególną pieczę, by w ten sposób zdobyć wiernych, którzy nawet w czasach protestantyzmu nie rozstawali się z bezcenną relikwią katolicyzmu. Wizerunek ten przedstawia Matkę Bożą wyrzeźbioną w drzewie, o wysokości 72 cm i pochodzi z końca XV w. Głowa Madonny nakryta jest wysoką koroną z gwiazdkami i kamieniami półszlachetnymi, korona Dzieciątka Jezus, baniasta, zdobiona kamieniami i zwieńczona krzyżem. Sukienka srebrna z nakładanym ornamentem akantowym i perełkowym, tak jak i korony, pochodzi z XVIII w.

Statuę umieszczono w odremontowanym kościółku w Klenicy. Ojcowie pracowali gorliwie nad rekatolizacją swych włości poprzez uroczystą liturgię, kazania, zachęty, nagrody, a niekiedy poprzez przymus i intolerancję. Ludność opornie przyjmowała katolicyzm, uciekała do innych miejscowości, często do Brandenburgii, by zachować swoje wyznanie protestanckie. Jezuici założyli tutaj w 1681 r. Bractwo Nawiedzenia NMP, a w 1730 r. Bractwo Agonii Chrystusowej, istniejące do połowy XIX w. Miały one wiązać wiernych z kultem miejscowej statuy Matki Bożej. Szczególną jednak czcią zajaśniała Madonna Klenicka w czasie wielkiej zarazy w 1654 r. Przybyła wtedy do Klenicy pierwsza zorganizowana pielgrzymka z Kopanicy, z diecezji poznańskiej. Od tej pory prowadzą zakonnicy specjalną księgę otrzymywanych łask. Przybywają tu nawet protestanci z sąsiedniej Brandenburgii, by prosić o łaski i dziękować za uzdrowienia. Kiedy zaś w roku następnym nawała szwedzka runęła na Polskę, ojcowie obawiając się, by nieprzyjaciel nie przekroczył granicy polsko-brandenburskiej i nie zniszczył świętości, wywieźli statuę do warownego zamku w Otyniu. Przybywali tutaj uciekinierzy z Polski, modlili się gorliwie przed wizerunkiem Matki Boskiej, przywożąc z sobą dziękczynne wota. Po ustąpieniu najeźdźców mieszkańcy Klenicy i proboszcz z Milska domagali się zwrotu ikony. Ojcowie odpowiadali, że nie może powrócić do Klenicy, gdyż kościół nie jest tam należycie ubezpieczony, by mógł wizerunek znaleźć godne miejsce. Wreszcie zgodzono się na koncepcję, że statua pozostanie na stałe w Otyniu, a tylko w dzień odpustu, raz w roku, będzie w uroczystej procesji zanoszona do Klenicy i następnego dnia powróci do Otynia. Od r. 1665 do poł. XIX w. odbywały się te praktyki peregrynacji Matki Bożej. Ostatnia, po długiej przerwie, odbyła się w r. 1918 z okazji misji parafialnych w Klenicy.

Liczne odpusty, którymi za staraniem jezuitów, papież ubogacili Otyń, umiejętna i szeroka propaganda ściagały do sanktuarium licznych pielgrzymów. Jezuici dbali o okazałość nabożeństw. Szczególnie uroczystości urządzano procesję ze statuą, która szła z kaplicy zamkowej do kościoła parafialnego i z powrotem. Kaplica zamkowa pod koniec XVII w. była zbyt mała, by mogła pomieścić tłumy pielgrzymów. Kiedy w 1702 r. pożar strawił zamek, kaplicę i miasto, jezuici powierzyli odbudowę zamku architektowi Stefanowi Spinetti z Żagania. On to w bryłę zamku wkomponował przepiękną, barokową, obszerną świątynię (spłonęła niemal doszczętnie w 1952 r.).

Przybywający do Klenicy czy Otynia pątnicy przynosili z sobą dary wdzięczności za wysłuchane prośby. Zachowane spisy wot świadczą, że było ich wiele. Najczęściej ofiarowywano krążki wosku, świece, naszyjniki, złote i srebrne monety, srebrne blaszki wotywno w kształcie rąk, uszu, nóg itp. Były też bogatsze dary, np. Jan Sierakowski na polecenie

króla Jana Kazimierza przywiózł w 1656 r. srebrną tablicę, jako wyraz podziękowania za zwycięstwo nad Szwedami; inną tablicę, wykonaną z miedzi, ofiarowało 12 polskich rodzin za ocalenie życia i mienia wśród niebezpieczeństw wojny i zarazy. Pielgrzymi z Babimostu w 1665 r. ofiarowali obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonany na srebrnej blasze, dwaj Polacy w 1684 r. ofiarowali swoje szpady.

Kult Madonny w Otyniu zasięgiem społecznym obejmował wszystkie warstwy. Zjawiali się tutaj magnaci, wieśniacy, biskupi, mieszczenie, szlachta, zakonnicy, kler. Pielgrzymi przybywali nie tylko z najbliższego kręgu wiernych 8 parafii dominium jezuickiego, lecz z dalszych okolic, np. z Zielonej Góry, Kozuchowa, Międzychodu, Sierakowa, a nawet z Wrocławia. Przychodzili tu zarówno katolicy niemieccy, jak i Polacy. W r. 1672 np. zjechała tak wielka liczba Polaków, że trzeba było dla nich wygłaszać osobne kazania w języku polskim. Miejscowym zakonnikom w dniu odpustów spieszyli z pomocą duszpasterską jezuici z Poznania, Międzyrzecza. W czasie wojen śląskich Prusacy zabronili polskim pielgrzymom odwiedzać Otyń, gdyż zmieszani z tłumem pielgrzymów dezertowali z wojska wcieleni siłą do pruskiej armii Polacy.

Jezuici nie germanizowali ludności polskiej. Pracowali bardzo gorliwie w dziedzinie duszpasterskiej. Zdobywali rodziny do codziennie odmawianego różańca, przygotowywali dzieci do pierwszych sakramentów świętych, prowadzili rekolekcje. Owocem ich pracy było to, że na terenie ich dominium ludność zachowała wierność Kościołowi katolickiemu, oraz to, że wyszło z terenu ich pracy wiele powołań kapłańskich i zakonnych. W czasie największego rozwoju rezydencji w Otyniu papież Klemens XIV rozwiązał Towarzystwo Jezusowe. W 1773 r. król pruski Fryderyk II nie pozwolił ogłosić brewe kasacyjnego na terenie swego państwa. Zostawił zakłady prowadzone przez jezuitów w ich rękach i dał im nazwę Kapłanów Królewskiego Instytutu Szkolnego. Jezuici otyńscy, na wiadomość o kasacie, zamierzali początkowo zabrać kosztowności i przenieść się do Polski. Ostatni ich superior o. Karol Reinach zatroszczył się o założenie niezależnej parafii w Klenicy. Wizerunek Matki Bożej pozostał jednak w Otyniu. Statua Matki Bożej Klenickiej nie doznaje dziś większej czci, jednak wiele pięknych kart w szerzeniu jej kultu zapisali Polacy.

— — — — —

3. S. Adolfina Dzierżak. *Galicyjska prowincja Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w latach 1783-1859**. Maszynopis. Lublin 1972 ss. XVI + 269 + mapa + 4 wykresy. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Stanisław Librowski.

Monografia galicyjskiej prowincji sióstr miłosierdzia jest pierwszą pracą, która omawia to zagadnienie całościowo. Zasadniczą jej bazę źródłową stanowiły archiwa tegoż Zgromadzenia w Krakowie, Warszawie, w Przeworsku, Moszczanach i inne. Materiał ten uzupełniły wiadomości zaczerpnięte z Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Lubaczowie, Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, Archiwum Państwowego Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego i Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie itp. Pracę ubogaciły również szczegóły zdobyte dzięki żmudnym poszukiwaniom w ówczesnej prasie galicyjskiej.

Zebrane materiały pozwoliły na dokonanie syntezy dziejów prowincji zarówno w aspekcie prawno-organizacyjnym, jak też pod względem działalności. Praca została podzielona na 5 rozdziałów: 1. Początki galicyjskiej prowincji sióstr miłosierdzia, 2. Podstawy prawno-gospodarcze, 3. Działalność charytatywna, 4. Praca oświatowo-wychowawcza, 5. Duchowość Zgromadzenia. W załączeniu podano wykaz placówek, wykaz personalny i mapę.

W Polsce przedrozbiorowej istniała tylko jedna prowincja sióstr miłosierdzia. Podział na 2, a następnie 3 prowincje spowodowany został wypadkami politycznymi — rozbiorami Polski. Po 1795 r. jednolitą sieć placówek prowincji sióstr miłosierdzia podzieliły kordony graniczne mocarstw zaborczych, utrudniając, a nawet wprost zabraniając wszelkiej łączności z przełożonymi zagranicznymi. Na terenie zaboru austriackiego początkowo istniały 3 domy sióstr miłosierdzia. Pod koniec XVIII w. przybyły dalsze 2 placówki. Dla tych domów powstała w latach 1783-1799 odrębna prowincja, zwana galicyjską lub lwowską. W ciągu omawianego okresu (1783-1859) na ziemiach zabranych przez Austrię funkcjonowało 15 placówek sióstr miłosierdzia, z tego we Lwowie było 5 domów, a nadto w Mariampolu, Założcach, Rozdole, Przeworsku, Nowosiólkach, Moszczanach, Czerwonogrodzie, Bursztynie, Budzanowie i Krakowie. Prowincją kierowały 4 wizytatorki: s. Franciszka Saulais (1783-1800), s. Tekla Granówna (1800-1824), s. Rozalia Negrosz (1824-1846), i s. Łucja Borowska (1846-1859). Pierwsza z nich była Francuzką, 3 następne to Polki. Urząd wizytatora (dyrektora) prowincji pełniło 5 kapłanów ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy — ks. Józef Dębkowski (1799-1806), ks. Stanisław Bieńkowski (1809), ks. Paweł Gąsowski (1814-1821), ks. Jakub Józef Basiński (1821-1848), ks. Stefan Klinger (1824-1861). Na przestrzeni 76 lat swego istnienia prowincja liczyła 232 członkinie.

W myśl św. Wincentego, a równocześnie odpowiadając na potrzeby ówczesnych czasów, siostry miłosierdzia w Galicji poświęciły się pracy dla ubogich chorych w szpitalach i domach prywatnych oraz pracy opiekuńczo-wychowawczej w zakładach dla osieroconych dziewcząt. W 1811 r. w Galicji istniało 17 szpitali z 757 łózkami. Z tych 17 szpitali

5 należało do sióstr miłosierdzia, w których łączna liczba łóżek wynosiła 234. Pamiętając o tym, że według danych statystycznych za r. 1810 Galicja liczyła 3 086 226 ludności, trzeba przyjąć, że jeden szpital miał do obsłużenia przeciętnie 180 tys. mieszkańców. Do 1833 r. przybyły tylko 2 szpitale, natomiast liczba ludności wzrosła o tyle, że jeden szpital przypadał na ok. 230 tys. mieszkańców. W takiej sytuacji szpitale sióstr miłosierdzia okazywały się niezbędnymi. Systematycznie, chociaż powoli narastająca liczba członkiń Zgromadzenia była ciągle niewystarczająca na terenie zaboru austriackiego. W omawianym okresie, w Galicji wraz z Krakowem, siostry miłosierdzia prowadziły 11 szpitali, tj. w Krakowie, Lwowie, Mariampolu, Załóżcach, Rozdole, Przeworsku, Moszczanach, Nowosiólkach, Czerwonogrodzie, Bursztynie i Budzanowie. Szpitale te, podobnie jak i inne w tym okresie, nie były w ścisłym tego słowa znaczeniu zakładami leczniczymi, lecz raczej przytułkami dla ubogich, starców i ludzi bez żadnych środków utrzymania. Toteż zakłady te były najczęściej przepełnione i musiały borykać się z poważnymi trudnościami materialnymi. Prawo przyjęcia do szpitala miał każdy ubogi chory bez względu na narodowość, religię czy chorobę, z wyjątkiem chorób wenerycznych. W 1834 r. w 7 istniejących wówczas szpitalach siostry pielęgnowały 5 053 chorych, z których wyleczono 4 576, zmarło 270, a 207 pozostało na dalsze leczenie. Szpitale te nie miały jednak zabezpieczonej dostatecznej opieki lekarskiej, przede wszystkim z powodu braku funduszy na ten cel, a także z powodu małej liczby służby zdrowia. W każdym szpitalu pełnili służbę lekarze, jednakże wizyty te nie były wystarczające. W takiej sytuacji praca sióstr nie ograniczała się jedynie do posług pielęgniarских, ale często musiały one dokonywać zabiegów lekarskich. Wiedzę fachową zdobywały w szpitalu głównym we Lwowie, gdzie musiały wykazać się posiadaniem wiadomości teoretycznych i umiejętnością zastosowania ich w praktyce. Odliczywszy godziny modlitw i praktyk pobożnych Zgromadzenia, praca sióstr trwała cały dzień. Siostry nie korzystały z urlopów, oprócz 8 dni w roku przeznaczonych na rekolekcje odbywane zwykle w domu głównym we Lwowie. W razie potrzeby siostry pełniły także dyżury nocne, czuwając przy ciężko chorych lub konających, do czego zobowiązane były ustawami Zgromadzenia. Dodać należy, że w każdym niemal szpitalu była większa lub mniejsza apteka zaopatrzona w leki i służyła nie tylko chorym w szpitalu, ale i okolicznej ludności. Apteki prowadziły siostry o fachowych kwalifikacjach, np. Filipina i Konstancja Studzińskie, które już w 1824 r. zdobyły tytuł magistra farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Akcja charytatywna sióstr miłosierdzia przybierała najróżnorodniejsze formy. Obok działalności instytucjonalnej poprzez szpitale, sierocińce i inne zakłady opiekuńcze, przychodziły one z pomo-

cą ubogim chorym w ich prywatnych mieszkaniach, łącząc opiekę materialną z opieką duchową. Do takiej formy działalności wśród ubogich siostry miłosierdzia były zobowiązane na mocy swoich konstytucji.

Siostry miłosierdzia w Galicji roztoczyły również opiekę nad dziewczętami osieroconymi. W interesującym nas okresie we wschodniej Galicji prowadziły one 9 sierocińców: we Lwowie, Mariampolu, Rozdole, Załóżcach, Moszczanach, Przeworsku, Budzanowie, Bursztynie i w Czerwonogrodzie. Przy każdym z tych zakładów prowadzono również szkołę, najczęściej nie tylko dla wychowanek sierocińca, ale i dla dzieci dochodzących z okolicy. Liczba dziewcząt w zakładach wychowawczych wahała się w granicach od 15-150. W większości były to sieroty lub półsieroty, rzadziej dzieci ubogich rodziców. Wychowanki przebywały w zakładzie do czasu, kiedy same mogły podjąć pracę na własne utrzymanie. W wychowaniu i kształceniu dziewcząt przeważał kierunek praktyczny, chociaż już cesarz Józef II nakazał, aby siostry prowadziły tzw. szkoły normalne. W późniejszych latach, pomimo iż niektóre z nich były już instytucjami prywatnymi, kierowały się zwykle programami szkół publicznych.

Na specjalną wzmiankę zasługuje szkoła początkowa przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Była to szkoła niemal wyłącznie dla podrzutków wychowywanych w tymże szpitalu. Założona została w 1817 r. i funkcjonowała przez cały omawiany tu okres. W archiwum sióstr miłosierdzia w Krakowie zachował się katalog tejże szkoły z lat 1827-1845 i księga wizyt. Katalog podzielony na 15 rubryk zawiera nie tylko dane personalne, jak nazwiska i imiona podrzutków, wiek, wyznanie, datę zapisu do szkoły, miejsce urodzenia, pochodzenie rodziców, ale także przedmioty nauczania, oceny postępów w nauce, liczbę dni opuszczonych i przyczynę nieobecności. Wizytacji dokonywano regularnie 2 razy w roku, a przy ich okazji odbywały się popisy uczniów i uczennic.

W 1856 r. siostry miłosierdzia podjęły pracę w domu karnym dla kobiet im. św. Marii Magdaleny we Lwowie. Przeciętnie przebywało tam około 230 więźniarek skazanych na karę więzienia powyżej 1 roku. Była to jedyna tego typu placówka sióstr miłosierdzia w Polsce. Zajęcia sióstr nie ograniczały się tylko do pilnowania więźniarek. Objęły one cały zarząd zakładu karnego, jego administrację i gospodarstwo domowe. Zatrudniono 16 sióstr. Mimo iż umowa o pracę między władzami rządowymi a Zgromadzeniem została zawarta na 1 rok, siostry pracowały w domu karnym 67 lat. W tym samym 1856 r. Dyrekcja Chrześcijańskich Zakładów Ochrony Małych Dzieci i Niemowląt oddała siostrą w opiekę ochronkę we Lwowie. Korzystały z niej dzieci w wieku przedszkolnym i niemowlęta.

4. Ks. Ryszard H e n d z e l. *Józef Kremer — życie i poglądy*. Maszynopis. Lublin 1971 ss. 121. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Stanisław Witek.

Zainteresowanie twórczym środowiskiem krakowskim XIX stulecia wciąż wzrasta i znajduje swój wyraz w szeregu publikacji z tego zakresu. Do jednych z pionierów nauki polskiej tego środowiska należał Józef Kremer (1806-1875), profesor filozofii Wszechnicy Krakowskiej, dziekan wydziału filozoficznego i rektor tejże Uczelni. Historyków nauki i kultury polskiej interesuje zarówno bogata spuścizna pisarska Kremera, jak i jego działalność pedagogiczna w Krakowie. Tym właśnie problemom, a zwłaszcza poglądom filozoficzno-estetycznym Kremera poświęcił swoją rozprawę ks. Hendzel.

Konstrukcja rozprawy składa się z 4 rozdziałów. Pierwszy z nich podaje życiorys Uczzonego i jego formację naukową zarówno w kraju, jak i na uniwersytetach zagranicznych. Następny rozdział jest próbą oceny wpływów psychologizmu i formalizmu na logikę Kremera. Obszerny rozdział trzeci, zapewne najważniejszy w rozprawie, kreśli podstawowe zagadnienie tezy, a mianowicie „rozwój poglądów Kremera w dziedzinie filozofii bytu” Autor stwierdza, że filozofia Kremera od początku ewoluowała od heglizmu aż do tomizmu i realizmu. Ostatni z rozdziałów prezentuje poglądy Uczzonego na temat estetyki i sztuki. Rozprawa została opracowana przede wszystkim na dorobku naukowym Kremera (20 pozycji) i szeregu dalszych źródeł o charakterze pomocniczym. Opracowania i literatura pomocnicza przedmiotu obejmują w sumie 77 pozycji.

Dla Kremera, jako ucznia G.W.F. Hegla, podstawą i punktem wyjścia filozoficznych badań była nauka jego mistrza. Nie stał się on jednakże niewolnikiem systemu Hegla, w późniejszym bowiem okresie poglądy jego uległy zasadniczej zmianie. Cały jego wysiłek naukowy poszedł w kierunku pogodzenia filozofii Hegla z chrześcijaństwem.

Wobec problemu, czy logika ma być psychologiczna, czy formalistyczna, Kremer starał się dać nowe rozwiązanie. Wiedział dobrze, że prace jego spotkają się z licznymi zarzutami z dwóch stron. Jedni będą posądzać go, jak sam stwierdził, o indyferentyzm, racjonalizm. Będą to ci, którzy wymagają, aby człowiek wyrzekł się swojego zdania i praw, które najwięcej go absorbują. Drudzy natomiast będą nazywać go „ultramontanem klerykalnym, wstecznym, a nie filozofem”. Będą to ci, którzy mniemają, że prawdziwy filozof powinien być ateistą, a co najmniej panteistą. Wprawdzie sam stwierdził, że dla niego tego rodzaju sądy są obojętne, chciał tylko „dogodzić własnemu sumieniu, dbać tylko

o szacunek ludzi uczciwych a umiejących i chcących myśleć, a uczynić to, co czynić powinien”

Najważniejszego miejsca w jego dziełach nie zajmowały już wykłady o bezwzględności idei, idealizmie czy panteizmie, ale wykłady o bezwzględności osobowej, o osobowym Bogu.

Przenikliwy i głęboki umysł jego nie mógł nie dostrzec, że metoda filozoficzna Hegla przeżyła się, widział, że wyniki jego własnej filozofii w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z poglądami jego mistrza z Berlina. Toteż odsunął się od niego, przechodząc na pozycję tzw. kierunku idealno-realnego. Kierunek ten z jednej strony uwzględnia nauki oparte na doświadczeniu, z drugiej zaś strony pragnie ratować i uzasadnić filozoficznie idealne skarby ducha ludzkiego, jak wiarę w osobistego Boga, nieśmiertelność duszy. Odbicie tego znajdujemy tak w pracach z dziedziny ściśle filozoficznej, jak estetyki czy historii sztuki. Pracę *O najważniejszym zadaniu filozofii w obecnym czasie* Kremer uważał za swój testament, zostawiony młodemu pokoleniu. Pragnął w nim niejako pojednać się z Bogiem, z krajem i z sobą samym.

Duże znaczenie miały również prace Kremera z dziedziny estetyki. Według opinii S. Kołaczkowskiego, podkreślającego zdolności popularyzatorskie Kremera, *Listy z Krakowa* i *Podróż do Włoch* „stać się winny wprost obowiązkową lekturą dla młodzieży wyższych klas gimnazjalnych, wypełniając lukę w wykształceniu jej ogólnym”. Niewątpliwie, Kremer swoimi pracami w dużej mierze przyczynił się do rozwoju polskiej nauki i kultury. Niemniej P. Chmielowski jak gdyby z pewnym uczuciem zawodu pisał: „smutna to rzecz widzieć przy końcu życia upadek teorii, której świetność i potęgę głosiło się za młodu. Ale logika faktów jest nieubłagana, druzgoce wszystko, co jej zawadą na drodze staje. Każde ze stanowisk, które po kolei zajmował J. Kremer, przyniosło nam w darze piękne upominki”.

Sam Kremer przyznał słuszość takiemu twierdzeniu. „Prawdą jest, że gdybym teraz miał taką książkę napisać, to myśli byłyby zupełnie jasne i swobodniejsze, bo bym się nie trzymał tak ściśle ram heglizmu” Kremer nie był twórcą żadnej szkoły filozoficznej, nie miał więc większego wpływu na późniejszych. Jego nie nadążające za rozwojem myśli poglądy krytykowali już współcześni, a w 1881 r. wydawca dzieł Kremera H. Struve widział w znacznej części tego dorobku tylko wartość archeologiczną. Nie możemy jednakże zapomnieć równocześnie o tym, że nazywano go ojcem estetyki polskiej, a powołując się na K. Libelta możemy stwierdzić, że pisma Kremera rozwinęły u nas pierwsze gruntowniejsze i jaśniejsze pojęcia o pięknie i sztuce. Nie patrzymy więc na Kremera jako na twórcę systemów, ale jako na człowieka, który badał rozwijający się przed nim ruch naukowy i sam się kształcił, który na

sobie — jeżeli tak można się wyrazić — dał poznać błędy systemu, z którym tak bardzo zżyty był za młodu.

5. S. Wanda Izdebska. *Działalność Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1854-1939* Maszynopis. Lublin 1972 ss. XII+245. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Stanisław Librowski.

Podstawowym motywem podjęcia pracy na tak sformułowany temat są trwające od dłuższego czasu przygotowania do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Schneidera — założyciela Zgromadzenia. W związku z tym wyłoniła się potrzeba lepszego poznania działalności rodziny zakonnej, której stał się twórcą.

Zgromadzenie powstało na Śląsku, gdzie od lat trzydziestych XIX w. występowały liczne negatywne zjawiska towarzyszące procesom społecznym, związanym z uprzemysłowieniem, urbanizacją i innymi następstwami rewolucji przemysłowej, dokonującej się na tamtym terenie. Śląsk, a zwłaszcza Wrocław, otwierał możliwości lepszych zarobków, przyciągał wyższym standardem zaspokajania codziennych potrzeb, a w przypadku metropolii — wielkomiejskim stylem życia. W związku z tym rosła liczba ludności napływowej, wśród której poważną część stanowiły dziewczęta, poszukujące zatrudnienia przede wszystkim w służbie domowej. W dużym mieście były one narażone na liczne niebezpieczeństwa, zwłaszcza w okresie poszukiwania pracy oraz w wyborze pracodawców. Nieświadome — często padały ofiarą własnej niezaradności lub czyjejś złej woli, powiększając szeregi bezrobotnych czy schodzących na tzw. margines społeczny.

Początki Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej są ściśle związane z zorganizowaniem schroniska dla dziewcząt służących, a następnie zrzeszeniem ich w stowarzyszenie. Stąd za datę powstania Zgromadzenia przyjmuje się r. 1854, w którym otwarto pierwsze schronisko we Wrocławiu. Drugą datą graniczną jest r. 1939, który przerwał pomyślny rozwój dzieła ks. Schneidera, ale nie oznaczał jego kresu. Szeroki zakres zagadnień związanych z działalnością sióstr Maryi w czasie wojny wymaga osobnej monografii.

Omawiając działalność Zgromadzenia w tak zakreślonych ramach chronologicznych zwrócono uwagę na następujące zagadnienia według kolejności przyjętej w układzie pracy.

Rozdział pierwszy ma charakter informacyjny — dotyczy założeń ideowych Zgromadzenia, jego początków i rozwoju. Przynosi również

dane o pochodzeniu społecznym i terytorialnym członkiń i ich przygotowaniu zawodowym. Zagadnienia te opracowano w oparciu o akta personalne siostr, przechowywane w domu macierzystym.

W rozdziale drugim omówiono realizację zasadniczego celu Zgromadzenia, przedstawiając metodę i środki wychowawcze założyciela oraz formy działalności opiekuńczo-wychowawczej wśród żeńskiej służby domowej.

Rozdział trzeci jest poświęcony pracy Zgromadzenia na odcinku oświaty i wychowania, najpierw wśród młodzieży, a następnie wśród dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, oraz opieki nad niemowlętami.

W rozdziale czwartym przedstawiono — na tle ówczesnej sytuacji społecznej — pracę w zakresie leczenia, jako wyraz realizacji jednego z celów Zgromadzenia, jakim jest służba chorym.

Rozprawę zamyka perspektywiczne spojrzenie na najbliższą przyszłość działalności Zgromadzenia.

Podstawą materiałową są źródła archiwalne i drukowane, wśród których najbardziej wartościowe okazały się sprawozdania roczne. Dodatkowe informacje zostały uzyskane na podstawie wywiadów z siostrami i osobami spoza Zgromadzenia, które były pośrednimi lub bezpośrednimi świadkami relacjonowanych wydarzeń.

Działalność Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej — taką, jaka została utrwalona w dokumentach i w ludzkiej pamięci — można uznać za skromny, ale znaczący przykład obecności Kościoła w świecie i dowód na to, iż bezustannie czyni on wysiłki, aby odczytywać znaki czasów, w których przyszło mu wypełniać swoją misję.

6. S. Zofia Lasko. *Zgromadzenie Sióstr Józefitek w latach 1939-1962*. Maszynopis. Lublin 1972 ss. XVII+274+mapa. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Marian Rechowicz.

Jedno z nielicznych zgromadzeń zakonnych, które powstało na terenie zaboru austriackiego, to siostry józefitki. Historia tego Zgromadzenia od powstania do 1939 r. została opracowana bardzo rzetelnie przez s. Stefanę Jaworską. Najnowsze zaś dzieje Zgromadzenia, jego działalność, życie wewnętrzne, struktura organizacyjna, stały się przedmiotem dysertacji magisterskiej s. Zofii Lasko. Granicę górną rozprawy wyznacza zainaugurowany w 1962 r. Sobór Watykański II oraz jego wytyczne odnośnie do instytutów zakonnych zawarte w dekrete *Perfectae*

caritatis. Dały one początek nowemu okresowi w historii Zgromadzenia Józefitek.

Podstawa źródłowa rozprawy jest bardzo bogata. Autorka wykorzystowała liczne archiwalia, przy czym na szczególne podkreślenie zasługuje kwerenda w Archiwum Głównym Sióstr Józefitek w Tarnowie, Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie; bardzo cenne materiały znaleziono w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Bogactwo archiwaliów uzupełniają źródła drukowane w formie urzędowych sprawozdań, statystyk, dzienników i publikacji, dzienniki ustaw itp. Bibliografię przedmiotu (ok. 80 pozycji) wzbogacają artykuły z dzienników, tygodników i miesięczników.

Problematykę rozprawy ujęła s. Lasko w 5 rozdziałów: 1. Organizacja Zgromadzenia i jego rozwój po r. 1945, 2. Życie zakonne, 3. Działalność opiekuńczo-wychowawcza, 4. Posługa chorym i starcom, 5. Praca charytatywna i parafialna.

W chwili wybuchu II wojny światowej siostry józefitki, jedno z młodszych zgromadzeń zakonnych w Polsce, miały za sobą wstępny okres organizacji, a nawet można powiedzieć, że miały już swoją historię. Minęło pół wieku od daty oficjalnego założenia Zgromadzenia (17 II 1884). Rozwój tak personalny, jak terytorialny odbywał się stopniowo, bez większych skoków. I tak ogólna liczba członkiń w 1939 r. wynosiła 274, w tym 11 nowicjuszek, 49 profesek o ślubach czasowych, 214 o ślubach wieczystych. Domy józefitek działały na terenie następujących diecezji: 24 w archidiecezji lwowskiej, 10 w chełmińskiej, 6 w tarnowskiej, 4 w przemyskiej, po 1 w częstochowskiej, lubelskiej, sandomierskiej. Zgromadzenie pracujące z wielkim pożytkiem dla bliźnich, wraz z całym narodem polskim, zostało wystawione na ciężką próbę z chwilą wybuchu wojny. Całą bogatą problematykę związaną z latami wojennymi, z ewakuacją z terenów wschodnich i przeniesienia się na tereny Polski centralnej i zachodniej, nakreśliła s. Lasko niezwykle sugestywnie w pierwszym rozdziale. Miary zniszczeń nie oddają w pełni cyfry; choć i one są wymowne, np. z 45 placówek, istniejących w przeddzień wojny, tylko 11 przetrwało okres okupacji, ok. 200 sióstr wysiedlono z ich domów, 6 deportowano, a 4 poniosły śmierć męczeńską. W tym trudnym dla Zgromadzenia okresie odpowiedzialny urząd przełożonej generalnej sprawowała od r. 1938 do 1959 s. Eugenia Stefania Rekucka, dlatego słusznie została przez autorkę umieszczona na czele katalogu sylwetek duchowych wybitniejszych sióstr.

Po wojnie rozpoczął się przebiegający powoli proces odradzania się Zgromadzenia. W r. 1945 zorganizowano 12 nowych placówek, w r. 1953 było ich już 45, do 1962 powstało 10 dalszych. Liczba sióstr wzrosła w r. 1962 do liczby 349. W latach 1939-1962 najwięcej sióstr pochodziło

z diecezji południowo-wschodnich, poznańskiej i in. Pod względem pochodzenia społecznego 282 siostry józefitki, co do których zachowały się dane, rekrutowały się z następujących środowisk: chłopskiego (109), rzemieślniczego (61), robotniczego (50), inteligenckiego (62).

Rozwój Zgromadzenia i jego prężność uzależniona jest nie tylko od ilości członkiń, ale między innymi od ich formacji intelektualnej. Zgromadzenie, chcąc odpowiedzieć na potrzeby czasu, musi mieć takie członkinie, które byłyby zdolne do realizacji podejmowanych zamierzeń. Okres wojny, powojenna tułaczka nie sprzyjały zdobywaniu wykształcenia przez siostry. Zmianę pod tym względem przyniosły dopiero lata pięćdziesiąte. Wtedy właśnie ok. 80 sióstr zdobyło przygotowanie pedagogiczne, 30 kursy pielęgniarstwa, 37 józefitek zdobyło zawodowe przygotowanie w zakresie kroju i szycia, gastronomii, warzywnictwa, sadownictwa itp. Siostry dobrze przygotowane, z ogromnym poświęceniem prowadziły — w omawianym okresie — wiele odpowiedzialnych i społecznie potrzebnych prac. Działalność sióstr szła zasadniczo w 3 kierunkach: była to praca opiekuńczo-wychowawcza, posługa chorym i starcom, oraz charytatywno-wychowawcza. O rozmiarach działalności dają pojęcie statystyki. I tak 91 józefitek prowadziło w 28 miejscowościach przedszkola lub żłobki, z których skorzystało 1370 dzieci (78 ze żłobków). W 7 domach dziecka opiekowało się 370 dziećmi — 55 sióstr. Na 10 półkoloniach dla 545 dzieci pracowało 26 sióstr.

Idąc po linii, wytyczonej przez założyciela i konstytucję, józefitki kontynuowały również w miarę możliwości pielęgnację chorych. I na tym odcinku mogą się poszczycić niemałymi osiągnięciami. Zwłaszcza w okresie wojny, epidemii szły tam, gdzie bliźni byli w potrzebie. I tak pracowały lub prowadziły 24 szpitale: wojskowe, powiatowe, zakaźne, gruźlicze lub psychiatryczne o łącznej liczbie 1590 łóżek. W pracy szpitalnej zatrudnionych było 126 sióstr.

Należy jeszcze podkreślić największe dowody poświęcenia, jakie dały józefitki w czasie wojny dla cierpiących ludzi bez względu na pochodzenie narodowe, poglądy religijne. Do tej działalności należy zaliczyć prowadzone kuchnie dla najbiedniejszych. Taka np. kuchnia w Tarnowie przy ul. Krakowskiej wydawała dziennie ok. 1500 porcji zupy z kromką chleba, nadto dostarczała kawę lub kakao z suchym prowiantem na stację, gdzie przejeżdżały transporty wysiedlonych. Józefitki włączyły się czynnie do niesienia pomocy aresztowanym i więźniom, zwłaszcza w Tarnowie, Mielcu, Lubaczowie, Kilkowej, Gniewie. Na stronach 228-234, których nie można czytać bez wzruszenia, odnotowała s. Lasko przykłady heroicznych wysiłków sióstr podejmowanych dla ratowania Żydów.

Józefitki już w okresie międzywojennym podejmowały odpowiednie ówczesnym czasom zakres prac parafialnych, który na skutek wydarzeń wrześniowych został zawężony i sprowadził się jedynie do doraźnej obsługi kilku kościołów: w Chocimierzu, Gniewie, Niżniowie, Rypnem, Bogumiłowicach i Zakliczynie. Po r. 1945 związek Zgromadzenia Józefitek z parafiami znacznie się pogłębił. Zadecydowało o tym kilka przyczyn. Między innymi ogromny brak księży, spowodowany eksterminacyjną polityką okupanta, wskutek czego cały ciężar obowiązków duszpasterskich spoczywał wielokrotnie na barkach podeszłego w latach, steranego wojną proboszcza. Ten, nie mogąc podołać wszystkim obowiązkom, kosztem jednych zaniedbywał drugie. Miało to miejsce szczególnie w organizujących się parafiach na terenie województw zachodnich i północnych, gdzie nowo przybyła ludność, pochodząca z różnych terenów, niosąca ze sobą różne zwyczaje, wymagała niezwykle czujnej troski i osobistego wkładu ze strony księży, by związać ją z Kościołem. Tutaj to wielką pomocą miały być właśnie siostry zakonne, które poczynając od nawiązania kontaktu z dziećmi i młodzieżą, poprzez początkowe nauczanie prawd Bożych, organizowanie chórów kościelnych, pogadanek religijnych z dorosłymi, wprowadzały ludność w codzienne życie parafii.

W latach 1945-1962 siostry józefitki pracowały w 30 parafiach w charakterze zakrystianek, organistek lub pomocy w kancelarii parafialnej.

7. S. Stanisława M o t y k a. *Prowincja krakowska Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w latach 1859-1914**. Maszynopis. Lublin 1972 ss. XVI + 243 + mapa. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Stanisław Librowski.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, zwane popularnie szarytkami, pracuje na ziemiach polskich od 1652 r. Od r. 1711 do 2. poł. XVIII w. istniała odrębna polska prowincja Zgromadzenia z siedzibą w Warszawie. Na skutek rozbiorów prowincja ta rozpadła się na: warszawską, poznańską (obecnie chełmińską), lwowską, od r. 1859 krakowską oraz litewską.

Celem pracy s. Stanisławy Motyki jest ukazanie całokształtu dziejów prowincji krakowskiej sióstr miłosierdzia od jej powstania (1859) do I wojny światowej. Przyczyną podjęcia badań był brak opracowań na ten temat. Istnieje wprawdzie dość obszerny artykuł s. Katarzyny Wójcik na temat Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia prowincji krakowskiej zamieszczony w „Rocznikach Obydwóch Zgromadzeń” za lata 1935 i 1936 oraz krótka historia szarytek w Polsce w *Księdze pamiątkowej trzech-*

setlecia Zgromadzenia Księża Misjonarzy i Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce, którego autorem jest ks. Alfons Schletz. Opracowania te, choć cenne, nie stanowią jednak wyczerpującej historii sióstr miłosierdzia w Polsce. Aby mogła ona z czasem powstać, należy najpierw stworzyć monografie poszczególnych prowincji, co właśnie uczyniła autorka w odniesieniu do prowincji krakowskiej.

Praca oparta jest głównie na źródłach archiwalnych i drukowanych. Zasadniczą podstawę źródłową stanowiło Archiwum Prowincjalne w Krakowie. Braki w archiwum domu centralnego uzupełniały bardzo cenne materiały źródłowe zachowane w domach sióstr miłosierdzia, zwłaszcza w Przeworsku Tenczynku, Moszczanach, Lublinie i Warszawie. Sporo wiadomości dotyczących sióstr miłosierdzia w Galicji zaczerpnięto z Archiwum Diecezjalnego w Przemyślu i Metropolitalnego w Krakowie, Archiwum Księża Misjonarzy, oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ze źródeł drukowanych przysłużyły się pracy m. in. Sprawozdania Krajowej Rady Zdrowia o stosunkach zdrowotnych w Galicji, Sprawozdania Krajowej i Okręgowych Rad Szkolnych, Sprawozdania o stanie szpitali powszechnych w Galicji, Sprawozdania Komitetu Ochron dla małych dzieci w Krakowie, Sprawozdania komisji zdrowia itd. Wiele cennych wiadomości zaczerpnięto również z czasopism, m. in. „Roczników Obydwóch Zgromadzeń” i gazety „Czas”. Wypada dodać, iż korzystano z różnych opracowań, które jednak tylko ubocznie wspominają o pracy sióstr krakowskiej prowincji.

Całość rozprawy została podzielona na 4 rozdziały. Rozdział pierwszy omawia organizację i rozwój prowincji, a drugi sprawy majątkowe. W kolejnym rozdziale jest mowa o członkiniach, a więc o ich rekrutacji, przygotowaniu zawodowym, formacji duchowej i realizacji ideału wincentyńskiego. Treścią czwartego rozdziału jest działalność. Liczne zdjęcia obrazujące pracę sióstr i mapa placówek prowincji w latach 1859-1914 są cennym uzupełnieniem opracowania.

Za przeniesieniem siedziby władz prowincji ze Lwowa do Krakowa opowiedział się w pierwszym rzędzie o. Jan Chrzyciel Etienne. Był on pierwszym następcą św. Wincentego na urzędzie generała, który osobiście wizytował domy obu Zgromadzeń na ziemiach polskich. Podczas odwiedzin w domu centralnym we Lwowie w dniu 3 IX 1857 r. zaproponował s. Łucji Borowskiej przeniesienie siedziby domu centralnego i seminarium ze Lwowa do Krakowa. W rok później za przeniesieniem domu centralnego opowiedział się również ks. Schlick, wizytator księży misjonarzy i dyrektor sióstr miłosierdzia z Grazu. W tym samym, tj. w 1858 r., biskup krakowski Ludwik Łętowski zwrócił się z prośbą do przełożonej generalnej sióstr miłosierdzia w Paryżu m. Augustyny Devos o przysłanie 4 sióstr, którym chciał powierzyć zakład opiekuńczy dla

dzieci w Krakowie. W tym celu ofiarował siostron 1-piętrowy dom z przyległym obok kościółkiem pod wezwaniem śś. Szymona i Judy. Ta właśnie fundacja stała się siedzibą domu centralnego nowo zorganizowanej prowincji sióstr miłosierdzia w Galicji. Otwarcie nowego domu centralnego odbyło się 15 X 1859 r.

Prowincja krakowska, jakkolwiek była kontynuacją lwowskiej, otrzymała w r. 1859 zupełnie nowy zarząd. Nie zmienił się tylko dyrektor. Był nim do r. 1860 ks. Stefan Klinger, profesor, a później rektor seminarium krakowskiego. On to właśnie wprowadzał na urząd s. Marię Talbot, pierwszą wizytatorkę nowo zorganizowanej prowincji. W r. 1881 zarząd przejęła s. Karolina Juhel, rodem z Francji. Po jej śmierci wizytatorką została s. Jadwiga Zaleska. Była to pierwsza Polka na urzędzie wizytatorki prowincji krakowskiej. Podobnie jak wizytatorki, 3 kolejnych dyrektorów prowincji było pochodzenia francuskiego: ks. Piotr Stroeve (1860-1863), ks. Piotr Henryk Oudiette (1863-1866) i ks. Piotr Soubieille (1866-1900). Dopiero w r. 1900 dyrektorem sióstr został Polak, był nim ks. Józef Kiedrowski, a od r. 1906 ks. Kasper Słomiński.

W chwili utworzenia domu centralnego w Krakowie prowincja liczyła 14 domów i 127 sióstr. W latach od 1859-1914 powstały 53 nowe placówki, a uległo likwidacji 7. Kilka spośród nowo powstałych domów zawdzięcza swe istnienie możnym fundatorom. Do tego rodzaju placówek należy: Biały Kamień, którego fundatorem był Józef Pantaleon Schneider, Czortków fundowany przez Hieronima Sadowskiego, Krzeszowice — hr. Krystynę Potocką, Rohatyn — hr. Leopolda Krasińskiego, Sądowa Wisznia — hr. Bąkowską, Such — hr. Julię Branicką, Tenczynek fundowany przez siostrę miłosierdzia Teklę Węzyk oraz Dom Ubogich w Krakowie im. Ludwika i Anny Helclów. Pozostałe placówki powierzył siostron Wydział Krajowy, Powiatowy lub Towarzystwa, Komitety.

W latach 1859-1914 siostry omawianej prowincji prowadziły 12 szpitali fundacyjnych, czyli prywatnych w: Białym Kamieniu, Budzanowie, Bursztynie, Czerwonogrodzie, Lwowie pod wezwaniem św. Wincentego, Moszczanach, Mariampolu, Nowosiólkach, Przeworsku, Rozdole, Rohatynie, Założcach i 26 szpitali krajowych i powszechnych we: Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Brzeżanach, Gorlicach, Horodence, Husiatynie, Jasle, Kołomyi, Nowym Sączu, Podhajcach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Skalacie, Stanisławowie, Stryju, Śniatynie, Tarnopolu, Tarnowie, Turce, Zaleszczykach, Złoczowie, Żółkwi i Żywcu. Oprócz wymienionych wyżej szpitali siostry miłosierdzia prowincji krakowskiej prowadziły jeszcze 3 szpitale specjalne. Najstarszy, a zarazem największy z nich mieścił się na peryferiach Lwowa i był przeznaczony dla umysłowo chorych. Dwa pozostałe znajdowały się na terenie Krakowa; jeden

z nich był szpitalem dziecięcym im. św. Ludwika, drugi zaś służył żołnierzom. Praca sióstr w szpitalach obejmowała posługi pielęgniarские, udzielanie czynnej pomocy przy operacjach, prowadzenie podręcznych aptek szpitalnych, żywienie chorych, pranie, szycie bielizny i inne prace porządkowo-gospodarcze. W szpitalach prywatnych cały zarząd domu spoczywał w rękach sióstr.

Kolejnym polem pracy sióstr była działalność charytatywna w zakładach dla starców i osób nieuleczalnie chorych. Zresztą inicjatywa założenia wielu z nich wyszła od sióstr. I tak np. s. Maria Talbot przy różnych okazjach zwracała uwagę miejskich władz Krakowa na potrzebę zorganizowania pomocy ubogim, którzy opuszczali szpital Św. Łazarza, wyleczeni wprawdzie, ale bez możliwości otrzymania pracy i zdobycia utrzymania. Ulegając tym sugestiom magistrat krakowski zwrócił się w r. 1861 do wizytatorki krakowskiej prowincji z prośbą o urządzenie w domu centralnym schroniska dla kobiet. Ze względu na szczupłość pomieszczeń nie mogła jednak uczynić zadość żądaniom magistratu. Niemniej, już w r. 1861 dom ten zaopatrywał od 50 do 60 rodzin będących w niedostatku. Do większych tego typu placówek należały: Dom Ubogich im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie (w r. 1905 liczył 306 chorych, a zatrudniał 19 sióstr), Zakład im. Bilińskich i Zborowskich dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów: we Lwowie, Czortkowie i Stryju. We wszystkich zakładach całokształt pracy spoczywał w rękach sióstr.

Najbardziej powszechną formą działania szarytek było pielęgnowanie chorych w ich domach i prowadzenie ambulatoriów. Z wielu pracujących na tym odcinku sióstr na wyróżnienie zasługują: s. Bogumiła Remer, która oddała duże usługi żołnierzom w czasie powstania styczniowego, oraz „apostolki ubogich” Krakowa ss. Waleria Etter, Tekla Horodecka, Eleonora Wysocka.

Z innych inicjatyw charytatywnych sióstr wincentek należy wymienić pracę w więzieniu im. Marii Magdaleny we Lwowie, wysoko cenioną przez władze państwowe. Wyrazem uznania było m. in. przyznanie s. Rozalii Ziętak w 1899 r. złotego krzyża zasługi. Dalej prowadziły siostry Dom Pracy w Krakowie przy ul. Piekarskiej, kuchnię seminarijną w diecezjalnym seminarium krakowskim, zakład dla podrzutków, oraz udzielały się w pracy parafialnej.

Działalność sióstr krakowskich prowincji zamyka omówienie pracy wychowawczo-oświatowej. Tego typu akcje prowadziły szarytki na terenie całej Galicji, najczęściej w domach fundacyjnych: w 18 sierocińcach, 17 ochronkach, 18 szkołach podstawowych. Poza tym siostry poświęcały się innym formom działalności, jak np. katechizacji, pracy misyjnej, oraz w Stowarzyszeniu Dzieci Maryi.

8. Ks. Stefan Jan R o ż e j. *Bractwo Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej i Znalezienia Krzyża Świętego na Jasnej Górze w XVIII i XIX wieku* *. Maszynopis. Lublin 1971 ss. 146. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Stanisław Librowski.

Istnieje zaledwie kilka prac poświęconych bractwom powstałym i działającym na ziemiach polskich. Nie wyczerpują one jednak obszernej tematyki. Bractwa powstawały w wyniku konkretnych potrzeb, były odpowiedzią na wezwanie chwili. Stąd ich różnorodność i liczebność. Niniejsza praca zmierza do ukazania dziejów i zadań jednego z bractw maryjnych istniejących w Polsce przedrozbiorowej. Przez swój genetyczny i faktyczny związek z Jasną Górą usiłuje wskazać na jeden z aspektów kultu Najświętszej Maryi Panny w tym sanktuarium i tym samym przyczynić się do wzbogacenia informacji o jednym z wielu bractw powstałych na ziemiach polskich.

Problematykę pracy ujęto w 3 rozdziały, starając się w nich zamknąć całość zagadnień związanych z istnieniem Bractwa na Jasnej Górze w XVIII i XIX w. Omówiono więc genezę, powstanie i dzieje Bractwa (rozdz. I), ze szczególnym uwzględnieniem jego początków. Następnie podjęto próbę odtworzenia bazy materialnej i sprecyzowania ram organizacyjnych, koncentrując się przede wszystkim na sprawach liczebności rekrutacji członków (rozdz. II). Wreszcie w końcowej części poddano analizie działalność Bractwa (rozdz. III) oraz uwypuklono jego maryjny aspekt. Ramy czasowe zakresłone w tytule pracy zostały uwarunkowane danymi źródłowymi i obejmują lata 1717-1890. W całości posłużono się metodą analityczną, jako podstawową w interpretacji źródeł. Zaistniała także konieczność zastosowania metody porównawczej.

Praca została wzbogacona 9 tablicami ukazującymi w różnych latach liczebność członków, ich pochodzenie społeczne i płeć oraz wysokość i źródła dochodów. Załączono także fotografie niektórych dokumentów i źródeł dotyczących Bractwa. Uwzględniono również, na końcu opracowania, wykaz ważniejszych dokumentów.

Powstanie Bractwa Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej i Znalezienia Krzyża Św. związane jest z pierwszą koronacją obrazu częstochowskiego w dniu 8 IX 1717 r. Paulini polscy zebrani na prowincjalnej kapitule intermedialnej 16 IX w tymże roku na Jasnej Górze, wybrali delegację do Stolicy Apostolskiej celem złożenia podziękowania papieżowi Klemensowi XI za pozwolenie na koronację obrazu i zdania relacji o niej. Delegacji tej zlecono także zadanie wyjednania w Rzymie pozwolenia na erekcję nowego bractwa, które byłoby żywą pamiątką koronacji, a jednocześnie przyczyniałoby się do szerzenia kultu jasnogór-

skiej Madonny. Prośbę o zatwierdzenie bractwa przedłożyła delegacja kapituły na audiencji u papieża Klemensa XI w dniu 13 I 1718 r. W kwietniu tegoż roku Stolica Apostolska wydała odpowiednie dokumenty upoważniające do erygowania bractwa, obdarzając je licznymi łaskami i przywilejami. Wkrótce potem (27 VII 1718) bp Kazimierz Łubieński, ordynariusz krakowski, wydał edykt publiczny do wszystkich biskupów „w Królestwie Polskim, Wielkim Księstwie Litewskim i we wszystkich najodleglejszych prowincjach”, zapraszając do udziału w uroczystej erekcji Bractwa na Jasnej Górze w pierwszą rocznicę koronacji obrazu. Introdukcja odbyła się zgodnie z zapowiedzią w dniu 8 IV 1718 r. w sposób bardzo uroczysty, przy współudziale dostojników kościelnych i świeckich oraz niezliczonej rzeszy pielgrzymów. W ten sposób Bractwo zostało ściśle powiązane z klasztorem jasnogórskim, a także z faktem koronacji obrazu. Znalazło to swój wyraz zarówno w dziejach Bractwa, jak i w samej nazwie. Te okoliczności i tło historyczne, warunki, w jakich pojawiło się Bractwo, sprawiły, że stało się ono Bractwem Koronacji Matki Boskiej Jasnogórskiej, chociaż takiego tytułu w dokumentach papieskich nie posiadało. Wszedł on w użycie powszechny prawdopodobnie już wkrótce po koronacji obrazu. Pierwszą wyraźną wzmiankę o określeniu Bractwa jako „koronacyjnego” podaje dziejopis pauliński Mikołaj Benger w *Annalium* wydany drukiem w 1743 r. Autor, referując przebieg wzmiankowanej już audiencji u Klemensa XI, podaje, że zakonnicy uprosili brewe apostolskie „pro erigenda Confraternitate sub titulo Coronatae Beatissimae Virginis Mariae Claromontanae ac Inventionis Sanctae Crucis”. Wszystkie późniejsze źródła zgodnie już potem stosują to zmodyfikowane określenie tytułu Bractwa, wprowadzając jedynie nieznacznie zmienione warianty.

Od początku swego istnienia Bractwo posiadało charakter wybitnie dewocyjny. Miało służyć przede wszystkim szerzeniu kultu Matki Boskiej Jasnogórskiej, poprzez udział jego członków w procesjach, nabożeństwach i spełnianie określonych aktów pobożności celem zyskania przepisanych odpustów. Należy tu jednak podkreślić aspekt liturgiczny przejawiający się w wyeksponowaniu świąt roku kościelnego, skoncentrowaniu kultu wokół mszy św., pacierzy kapłańskich oraz w rozbudowanym rycie przyjęcia do Bractwa nowych członków. Nieobca też była członkom działalność charytatywna, obejmująca swym zasięgiem bardzo zróżnicowane uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego.

Najświetniejszy swój okres przeżywało Bractwo zaraz po swojej erekcji i w latach następnych, chociaż w świetle zachowanych jedynie 2 rejestrów członków trudno dziś stwierdzić, jak kształtowała się krzywa wzrostu czy spadku. Stan liczebny Bractwa za lata 1756-1818 sprowadza się do 206 620 osób. Najwyższą cyfrę, bo 13 708, wykazuje r. 1759, najniż-

sza zaś — bo tylko 57 osób — r. 1800, jeśli się nie uwzględni lat, kiedy to w ogóle nie zanotowano nikogo. Dotyczy to szczególnie okresu, kiedy Polska przeżywała swoją agonię narodową. Potwierdza się tutaj teza, że członkowie Bractwa rekrutowali się przede wszystkim z pielgrzymów przybywających na Jasną Górę. Zapisywali się do niego przedstawiciele wszystkich warstw społecznych nie tylko z kraju, ale i państw sąsiednich. Bractwo miało więc wybitnie demokratyczny charakter, było otwarte dla osób „wszelkiej kondycji i stanu”. W rejestrach nazwisk obok chłopów pańszczyźnianych widnieją nazwiska dostojników duchownych i świeckich. Przynależność do Bractwa musiała być zaszczytem, skoro dziejopis jasnogórski, relacjonując pobyt na Jasnej Górze króla Augusta III, podaje, że monarcha ten wraz z małżonką Marią Józefiną wpisał się do specjalnej księgi Bractwa w maju 1744 r. Źródła niedwuznacznie wskazują, że istniała też specjalna księga, do której wpisali się dygnitarze uczestniczący w uroczystościach zaprowadzenia Bractwa.

Dzieje Bractwa obejmują 2 wieki istnienia. Jedną z ostatnich dat, mianowicie r. 1890, jest jednocześnie świadectwem podejmowanych prób reorganizacji i odnowienia Bractwa. Próby te jednak wprowadziły wiele istotnych zmian, tak iż nie można już mówić o kontynuacji dawnego Bractwa. Ciosem, kładącym kres istnieniu Bractwa erygowanego w r. 1718, były lata po powstaniu styczniowym, a więc okres szczególnych represji stosowanych przez władze carskie wobec Polaków. Decydujące znaczenie miał r. 1864, kiedy to zniesiono wiele klasztorów paulińskich, a na Jasnej Górze zlikwidowana została organizacja i życie zakonne, przy jednoczesnym uzależnieniu od władz diecezjalnych i daleko posuniętej ingerencji zaborcy.

Niemniej jednak stwierdzić trzeba, że Bractwo jasnogórskie przez niemal 2 wieki spełniało postawione sobie cele, przyczyniało się do ożywienia kultu maryjnego, było jednym z pierwszych na ziemiach polskich, które szerzyło cześć Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Wśród wielu podobnych, późniejszych bractw, posiadało swoją specyfikę, wynikającą ze szczególnego powiązania z jasnogórskim sanktuarium.